

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 4.000.000 mk.

Miesięcznie 1.500.000 mk.

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy Mk. 400.000

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa No 31.

Konto czekowe P. K. O. Nr 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte cały dzień

Ceny ogłoszeń:

Strona 1/2, 30 złp., 1/3, 16 złp., 1/4, 9 złp.,

1/5, 5 złp., 1/10, 3 złp., 1/15, 2 złp.

Nekrologi i ogłoszenia warte lub przed tekstem o 100% drożej.

Drobne po 7 groszy za wyraz.

Przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Uwaga: 1 złp. = frank zł. walor.

Sadzonki sosny

pospolitej, wojmutki, banki i czarnej

po 1 milj. mk. za 1000 szt. (zagraniczne drożej)

poleca

Nadleśnictwo lasów Woronec

pocztą Biała Podlaska.

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego — wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom „Podlasiaka” życzymy

Wesołego Alleluja!

REDAKCJA.

NA ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE.

Radośnie i wesoło biją dzwony w Świątyniach Pańskich. Z morza zieleni wynoszą postać Zbawiciela. Na odkryte głowy wiernych, wychodzących z Krzyżem procesyjnym z kościołów, wschodzące słońce sypie hojnie niezliczone promienie, wnoszące otuchę do duszy ludzkiej, straszonej życiem codziennem. Z wielu milionów ust w dniu Zmartwychwstania rozbrzmiewa pieśń: „Wesoły nam dzień dziś nastał”. Prsecudna melodia tej pieśni napawa serca nasze nadzieją, iż się skończyły pochmurne dni niepokoju i trwogi, a nadeszły dni ciepłe, wiosenne, kojące jak rosa poranna.

Na świecie panuje fałsz i obłuda. Zamiast braterstwa — nieprzyjaźń; zamiast miłości — nienawiść. W tym dniu Stwórca na dowód umiłowania stworzenia swego połączył niebo i ziemię Krzyżem Chrystusowym. Ow Krzyż wskazuje nam, iż skończyły się nasze cierpienia, iż minio zło i obłuda, zapanuje braterstwo i zgoda.

Nic dziwnego, że przy nadchodzących Świątach Wielkiejnocy radość budził się w sercu każdego Polaka na wspomnienie tej wielkiej pamiętki. Wielka ta uroczystość, obchodzona ze szczególną czcią w całej Polsce, przypomina wszystkim Polakom, iż z dnem Zmartwychwstania Chrystusa, nastąpiło zmartwychwstanie naszej Ojczyzny. Nieprzyjaciel gnębił nas, podeptał prawa nasze; a jednak: „większą jest miłość Boga, niżli przemoc wroga”. Mimo wieloletniej krzywdy i zniewagi — Polska powstała, piękna, jak Chrystus Zmartwychwstały, potężna, pełna chwały!

Na złość naszym wrogom zewnętrznym i wewnętrznym został Skarb nasz naprawiony i budził już zaufanie zagranicy. Społeczeństwo polskie okazało niespożytą siłę przy naprawie Skarbu. Nic dziwnego, że Wielkanoc w tym roku szczególnie powinna być obchodzona. Nawijając przeto nic do słów pieśni kościelnej, głoszącej światu Prawdę odwieczną, wozbraną pieśnią zawołać możemy, że naprawdę „Wesoły nam dzień dziś nastał”, bo Polska jest wolną i niepodległą.

Stefan Łobacz

poseł na Sejm.

Uwagi.

Ostatnie wiadomości o naprawie Skarbu dają prawo spokojniej patrzeć na przyszłość Polski. Pamiętajmy jednak, że jeszcze pokonać musimy cały szereg trudności. Przedewszystkiem ci wszyscy, którzy się boją Wielkiej i Potężnej Polski a chcą Polski małej i słabej, którą mogliby trząść, jak się im spodoba, ci co chcą robić interesy na słabej Polsce, mają poparcie b. wielu czynników w Europie.

Jeżeli się atak na franka francuskiego nie udał i Francja energiczną polityką finansową odpowiedziała na tę robotę, to można być pewnym, że będą ponowione próby, aby i złoty nasz wartość swoją obniżył. Dlatego też musimy już dziś myśleć, co robić należy. Zjednoczenie wszystkich Polaków, co Polskę Wielką i Niepodległą mają na celu, zawieszenie jałowych walk partyjnych, staranie, aby zaregować nie tylko

pokrewne partje i stronnictwa, ale nawet od przeciwników politycznych wyzyskać całą energię dla Polski i na korzyść Polski, oto zadania, które się nasuwają same przez się.

Polityka Polska musi być oparta na interesie Państwa polskiego, polityka poważna nie może się rozcieńczać na kilkanaście partji. Potęga Polski i potężne stronnictwo polityczne w Polsce — to dwa pojęcia uzupełniające się. Dlatego nie ten jest patriotą, co swoje zdanie, ambicje ma tylko na widoku, ale ten, co umie i w drobnych sprawach ustąpić i w ważnych kwestjach podporządkować się innym. Pamiętajmy, że Potężna Polska to zdrowy Skarb; zdrowy Skarb jest nie do pomyslenia bez zdrowych stronnictw politycznych, odpowiadających stosunkom zagranicznym (w Anglii mamy 8 stronnictwa, w Stanach Zjednocz. Ameryki—dwa.) Zdrowe stronnictwa polityczne — to silny Rząd, który ma możność pracy bez ciągłych hamulców ze strony parlamentu.

Zobaczycie wtedy, co zrobi Grabski, alho każdy inny minister skarbu, gdy będzie miał normalne stosunki partyjne.

Dalej—naprawa Skarbu to kwestja oszczędności. P. Komisarz Moskałewski rozpoczął pracę, która potrwa czas dłuższy. Tania, sprawna, prosta machina państwowa bez szyskan biurokratycznych, oszczędzi Polsce wiele, bardzo wiele. Należy dążyć do tego stanu, aby nie było w Polsce nikogo, coby narzekał na różne przykrości ze strony urzędów. Dopóki Sąd będzie latami zatwiał sprawy, dopóki latami będą sporządzane plany w Urzędach Ziemskich, dopóki szybko i sprawnie nie będą zatwiani interesanci, dopóty nie należy ustawać w walce z biurokratyzmem, dopóty nie można będzie oszczędzać, dopóty będziemy płacić duże podatki, dopóty będzie chaos i zamęt, dopóty Silna i Potężna Polska będzie tylko marzeniem.

Alc aby ułatwić urzędnikom naszym pracę,

musimy dążyć do przejrzenia ustaw, cyrkularzy, paragrafów. W Sądzie i w Urzędzie chcemy widzieć żywych ludzi—nie ślepców, co bez ustawy i paragrafu nie mogą sobie dać rady. To jest zadanie Sejmu i Senatu—zamiast jałowych sporów i walk. Ileż pracy dałoby się wykonać w komisjach, gdybyśmy mieli odpowiednich ludzi w Sejmie i Senacie! Ileż oszczędności da się zrobić w gminach, sejmikach! Ale dopóki będziemy mieli w radach gminnych i sejmikach nieuków, dopóty za ich nieuctwo płacić Naród i Polska muszą.

Polacy są lekkomyślni i lubią w skrajny sposób patrzeć na życie; dlatego nie dość mówić i pisać, trzeba ciągle ostrzegać, że naprawa Skarbu to etap pierwszy, oszczędność i reformy to—etap drugi i trzeci. A na tej drodze żmudnej i ciężkiej Rząd, Sejm, Samorząd i Społeczeństwo dużo, dużo mają przed sobą pracy. Każda zaś kłótnia, każdy spór, każde nowe stronnictwo, to kamień na drodze do Silnej, Potężnej Polski, to nieszczęście dla każdego Polaka i przyszłości Narodu.

Stanisław Kuczewski.

Notatnik historyczny.

Kwiecień.

17.IV 1557 r. zwycięstwo nad zbuntowanymi Gdańszczanami. Rzadko które z miast Rzeczypospolitej Polski zaznało tak dziwnej doli. Skutki politycznie potwornego kroku Konrada ks. mazowieckiego sprowadzenia Zakonu Krzyżackiego zaciążyły krwawo nad bałtyckim grodem. Krzyżacy zobowiązali się królowi Władysławowi Łokietkowi oswobodzić Pomorze od najazdu Brandeburczyków,—wiarołomnie opanowali i wyrznęli załogę i nieszczęsną ludność Gdańska i Tczewa. Odtąd datuje się nieprzyjaźń wciąż olbrzymiejąca między Polską, a chciwym i okrutnym Zakonem.

FELJETON

Z niedalekiej przeszłości

(Dokończenie)

III.

Wysiłki były rozbieżne, ale chęć, pragnienie, marzenie—wszędzie jedno. Wszyscy całą duszą pragneli Polski i—stał się cud.

I ta co nie zginęła, wyrosła z naszej krwi...

Cud się stał tak wielki, a nasi ojcowie tyle wycierpieli—a jednak—teraz tacy mali jesteśmy, tacy marni; wzięliśmy w spuściznę po naszych ciemlącach wszystkie ich wady najgorsze i jeszcze wiele innych i nie umiemy szanować tego, co nam zostało danem, nie umiemy nawet zrozumieć tego, że byliśmy świadkami tego cudu i czemu się tak stało. Czyżbyśmy byli tylko narodem przyziemnych robaków, czolgających się w prochu? Czyżby duch skrzydlaty, honoru, ofiarności, wiary, uleciał do nas?

Nie—nie wierzę, iskry tleją w popiele, tylko

trzeba je rozdmuchać, iżbyśmy wszyscy mieli w rękę gorejące pochodnie.

Czasem jedno słowo padnie i zajaśnieje światłem. Znam tyle prostych, żołnierskich słów, które tak się iskrzą, jak diamenty, bo wypływają wprost z serca kochającego Polskę, a niewiedzącego często w swojej prostocie, jak ono ją kocha.

W Kijowie była nadzwyczaj dzielna kobieta, Pani Roszkowska, prezeska T-wa Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Przetrwiała wszystko—i okupację niemiecką, rewizje i aresztowania Niemców i—bolszewickie czasy, była przez bolszewików skazana na śmierć. Kryła się latem 1919 r. po lasach, przedostawała się piechotą coraz bliżej linii bojowej naszej, nareszcie udało się jej w jesieni 1919 r. przyłączyć się do partji śmiałków, którzy próbowali się przedostać przez front.—Szli piechotą, przemykając się zaroślami, bocznymi drogami, z workami na plecach, ryzykując w każdej chwili natknięcie się na oddział bolszewicki, co p. Roszkowskiej groziło niechybnem rozstrzelaniem. Za dużo miała z punktu widzenia bolszewików grzechów na sumieniu, bo zbyt

Stany pruskie, nie mogąc znieść dłużej ucisku krzyżackiego, w roku 1459 wypowiedziały posłuszeństwo ciemiężcom i zanosły korną prośbę do Kazimierza Jagiellończyka o wzięcie stanów w swe władanie. Mądry król zyczeniu zadośćuczynił, stąd wynika trzynastoletnia wojna, zakończona wcieleniem Gdańska i Prus Zachodnich, odąd zwanych Królewskimi, do dzierżaw Rzeczypospolitej. Pod rządami dobrotliwych władców miasto wzrastało; bogate i świetne mieszczaństwo nabiera pychy; na jego szali mają się ważyć losy mocarstwa, jak np. przy obiorze króla po ustąpieniu Henryka Walezego. Sejm wówczas podzielił się na dwa stronnictwa: senatorskie ogłosiło królem cesarza Maksymiliana II, drugie szlacheckie obrąło królem Annę Jagielonkę, przeznaczając jej na męża księcia siedmiogrodzkiego, Stefana Batorego. Stefan odbył koronację i ślub w Krakowie, uznany przez cały naród prócz opornego Gdańska.

Mąż silnej ręki nie tracił czasu, ogłosił Gdańsk winnym zdrady stanu i po krótkiej, zaciętej walce zmusił zuchwałych panów rajców, do winnego posłuszeństwa, lecz upornym okazał królewską łaskę i zostawił miastu jego odrębne stanowisko.

Gdańsk w dalszym ciągu dziejów daje stałe dowody wierności i oddania Rzeczypospolitej. W czasie Sejmu Wielkiego pruski król Fryderyk Wilhelm II, przez posła swego Luchessiniego wyciąga chciwie rękę po Gdańsk i Toruń, gdy Sejm odmawia, zdradza zawarte z Polską przymierze i w 1793 r. przy drugim rozbiore Polski zagrabia oba grody, część Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza, Gdańsk nie chce uznać władztwa pruskiego, walczy odrębnie i dopiero ulega z rozpaczą przeważnej sile. Pod rządami pruskimi Gdańsk coraz bardziej upada, zajmuje poprzednie stanowisko. Usiłowania rządu pruskiego czynią zeń sztucznie gniazdo hakaty.

Wynikiem wielkiej wojny 1914 r. było przywrócenie Państwu Polskiemu dostępu do morza

i przyrodzonego portu Gdańska. Ciężka polityka Lloyd George'a, kierowanego przez anonimowe mocarstwo, pozbawiła Polskę Gdańska, łącząc go z nią zbyt luźnymi węzłami. Hakatyści przewodzący miastu stawiają się wciąż okoniem Rządowi polskiemu, nie pomnąc na korzyści grodu. Zuchwałców może poskromić tylko stanowczość równa dzielności króla Stefana, ludność polska gdańska zaczyna mimo wszystko odżywać i odniamczać się. Wspierajmy jej usiłowania i krzepmy się nadzieją, że według słów wieszczki Adama: „Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze”.

23. IV 1296 r. Pierwszy wybór króla Władysława Łokietka. Polska rozdzielona testamentem Bolesława Krzywoustego 1138 r., rozproszkowana na liczne dzielnice, przechodził nieszczyśny okres, w którym zjawiają się dwie złowrogie moce, różniące się między sobą, a prawie jednakowo niszczycielskie względem Polski. Jedną z nich — to Zakon Krzyżacki, czyli późniejszy nieubłagany wróg naszego narodu w postaci państwa pruskiego, druga to żywiołowe napady dziczy tatarskiej. Osłabione podziałem Państwo nie ma mocy oparcia się i poskromienia wrogów, jednak myśl o jedności tkwi w duszy narodu i znajduje wyraz w koronacji Przemysława Wielkopolskiego w 1225 r. Musi jeszcze Polska przejść przez ciężkie czeskie jarzmo Wacława II, ale zjawia się, przeciwstawiła obcomu Czechowi, Polak z krwi i kości, Władysław Łokietek, książę Kujawski, drobny wzrostem, lecz wielką siłą ducha, siłą woli. W 1296 r. występuje o tron, walczy o niego trzykrotnie, przechodzi rozmaite koleje, aż wytrwałością swoją zwalcząca piętzącą się przeszkodę, łączy rozdzieloną Polskę i 22 stycznia 1320 r. koronuje się w Krakowie jako jeden król, wyraził wielkiej myśli wielkiego pradziada Bolesława Chrobrego.

25. IV 1303 r. koronacja Kazimierza Wielkiego. Po śmierci niezłomnego ojca swego, Władysława Łokietka, Kazimierz od razu wstępuje na tron i ko-

czynny brała udział w formowaniu wojsk polskich na Wschodzie, o czem oni doskonale wiedzieli.

— Po uciążliwym marszu, trwającym część nocy i dzień cały, uchodźcy poznali, że już niedaleko powinny być pierwsze placówki polskie.

Z bijącym sercem szli w śmiertelnym strachu, że tak blisko celu mogą być jeszcze pojmani przez patrole bolszewickie — i z nadzieją, że lada chwila ujrzą upragnione Polskie wojska... Dla większego bezpieczeństwa szli już pojedynczo...

Miało się już dobrze ku wieczorowi, zaczynał już zapadać zmrok... Pani Roszkowska ze swoim workiem na plecach, znużona, ledwo się już wlokła... Naraz — wśród zarośli zobaczyła jakieś chaty, jakieś zasieki i wychodząc na bardziej otwarte miejsce, dojrzała nieruchomą sylwetkę wartownika...

Zbliża się — o szczęście — polski mundur, polski orzełek... polska mowa: „Kto idzie?”... Kobieta nie może mówić z radości, ze wzruszenia, ze szczęścia... nie tyle, że jest u celu, ale poraz pierwszy widzi żołnierza Najjaśniejszej, Wolnej

Ojczyzny... wyciąga ręce i coś niewyraźnie przez łkanie odpowiada. Żołnierz się zbliża... „O la Boga — czemu to Pani tak płacze?” Ona się zdobyła nareszcie na odpowiedź: „To ze szczęścia... bo to Polska”...

— „To Pani nie wiedziała, że to się Polska robi?”...

On wiedział, bo sam ją robił, sam ją czuł w sercu i to mu się wydało tak prostem, że nie mógł nawet zrozumieć, że tam za kordonem bolszewickim może i wiedzą o tem, ale że to tak dalekie, jak gwiazda z nieba... Jemu to było tak proste i bliskie, jak zginąć za tę Polskę...

On był może jednym z tych, o których generał Sikorski potem pisał, po odparciu bolszewików w 1920 r. z pod Modlina: „Dumny jestem i szczęśliwy, że pod moimi rozkazami służyli szeregowi, którzy na chwilę przed śmiercią pytali o wiadomości z pola bitwy i... na wieść o zwycięstwie konali z uśmiechem na ustach”.

(Koniec).

F. K.

ronuje się. Działalność tego władcy jest różna od żołnierskiej pracy ojca. Kazimierz działa przede wszystkim jako mądry polityk, przezornie zabiegający o przyszłość państwa. Musi nieraz z bólem serca robić ustępstwa, jak gdy przystaje na pierwszy traktat wyszehradzki, zostawiający Krzyżakom Pomorze—czasowo, zawsze się podpisuje jako „dziedzic Pomorza”. Panuje on samowładnie, usuwa linję Piastów od tronu, naczynając siostrzeńca Ludwika Węgierskiego po sobie. Gospodarz z niego znakomity. Obezsilonej, wycieńczonej Polsce włącza soki żywotne, obdarza ją przez swe mądre włodarstwo bogactwem, oświetla Stwarza księga praw czyli statut Wiślicki 1347 r. i Akademię Krakowską w 1364 r. Rychło już nadejdą dni, a Europie ukaże się Polska w chwale potęgi i wspaniałości sławy. Do stóp monarchów chylić się będą narody z błaganiami o królowanie nad niemi. Ród Piastów w osobach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego zamyka pięknie swą przebogata królewska działalność. *M. Wisłard.*

Przeгляд tygodniowy.

Z KRAJU.

Prace Sejmu. Kilka ostatnich przedferjami świątecznymi posiedzeń Sejmu i Senatu poświęcono obradom i uchwałom szeregu b. ważnych ustaw.

Między innymi Sejm ostatecznie uchwalił z mieniem poprawkami Senatu—nową ustawę o ochronie lokatorów, która o ile zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw jeszcze w bież. miesiącu, zacznie obowiązywać od 1 maja b. r. W ten sposób bodej w pewnym stopniu Sejm unormował stosunek i wysokość dotychczasowego komornego, krzywdzącego w wysokim stopniu właścicieli domów.

Z powodu powzięcia przez Radę ambasadorów krzywdzącej Polskę decyzji w sprawie Kłajpedy, którą pozostawiono pod wyłącznym wpływem Litwy, bez uwzględnienia interesów gospodarczych Polski, poseł Dąbski z „Wyzwolenia” wystąpił ostro przeciwko naszemu Min. Spraw zagr. p. Zamoyskiemu, zwalając na niego winę, że tej sprawy nie przypilnował, dając niby do zrozumienia, że on (Dąbski) tę sprawę lepiej by załatwił, gdyby był ministrem.

Wystąpienie to posła Dąbskiego w Komisji Zagranicznej Sejmu odparło szereg posłów oraz sam p. minister Zamoyski.

Logika socjalistów polskich zaiste chodził dziwnymi drogami.

Na jednym z ostatnich posiedzeń przedświątecznych Sejmu odbyło się trzecie czytanie ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. Zasługę w powstaniu tej ustawy przypisać należy posłance Ładzińskiej ze Zw. Lud.-Nar., przewodniczącej Nar. Or. Kobiet w Łodzi.

Otóż podczas trzeciego czytania tej ustawy skreślono, pewien punkt w tej ustawie, punkt wprowadzony przez socjalistów, w którym usta-

wowo miano zakazać pracy nocnej kobietom w telefonach, szpitalach, przytułkach dla położnic i t.p., przez co tysiące kobiet, pracujących w tych zakładach zostałyby wyrzucone na bruk, a chore i położnice w szpitalach zostałyby pozbawione niewieściej opieki w nocy. Z jednej więc strony socjaliści gardlują na brak pracy, a z drugiej pragną stworzyć nowe zastępy bezrobotnych kobiet. I gdzież tu rozum, logika i słuszność? Oczywiście—na wniosek posła Falkowskiego (Zw. Lud.-Nar.) ten punkt skreślono i w ten sposób kobiety pozostaną w dalszym ciągu pracownicami w zakładach użyteczności społecznej.

Pozatem Sejm uchwalił jednogłośnie dwa doniosłe projekty ustaw o ratyfikacji ustaw handlowych z Anglią i Finlandją. Traktaty handlowe oprócz znaczenia handlowego mają dla Polski duże znaczenie polityczne jako świadectwo utrwalenia się dobrych stosunków Polski z temi dwoma państwami.

Na ostatnim poświęconym posiedzeniu Sejm w pierwszym czytaniu przyjął projekt ustawy o poborze i kontyngencie rekruta na rok bieżący. Kontyngent rekruta (rocznika 1903) wynosi na 1924 r. 150.000 ludzi.

Termin następnego posiedzenia nie został uchwalony. Odbędzie się ono (prawdopodobnie) około 20 maja b. r.

Powrót ks. arc. Cieplaka do kraju. W niedzielę palmową przybył do Warszawy ks. arcyb. Cieplak, któremu bolszewicy zmienili wyrok i oswobodzili, pozwalając na wyjazd do Polski.

To też Warszawa a z nią i kraj cały godnie i pięknie przyjęła tego, który po kilkunasto-miesięcznym męczeństwie w więzieniu bolszewickim powrócił do Polski.

Na dworcu kolejowym zgotowało mu społeczeństwo wraz z przedstawicielami Rządu Sejmu i Episkopatu polskiego gorące przyjęcie, podnosząc w swych przemówieniach męczeństwo arcykapłańskie, męczeństwo będące częścią dziejów narodu polskiego.

Bank Polski. Dn. 15 bm. odbyło się organizacyjne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego, na którym dokonano wyboru władz Banku. Do Rady Nadzorczej został między innymi wybrany p. Zygmunt Chrzanowski, Podlasianin, prezes wielu instytucji rolniczych i społecznych oraz jeden z organizatorów tegoż Banku.

Złoty Polski zostanie wprowadzony dn. 29 kwietnia br. a relacja tegoż do marki polskiej ustaloną zostanie w wysokości 1 złoty równy 1.800.000 marek.

Od dnia 1 lipca marki zostaną zupełnie wycofane z obiegu, a wymiana marek polskich na złote rozpocznie się od dn. 1 czerwca br. i będzie trwać do 31 maja 1925 r.

Nareszcie będziemy mieli prawdziwy, dobry, polski pieniądź!

Zaprzysiężenie biskupów prawosławnych. Dn. 12-go bm. Metropolita Cerkwi Prawosławnej w Rzeczyp. Polskiej, Dionizy, w obec-

ności Biskupa Poleskiego Aleksandra, przedstawił do złożenia przysięgi na wierność Rzeczypospolitej nowomianowanych dostojników Kościoła prawosławnego: Arcybiskupa Wileńskiego, Teodorzusza, Biskupa Grodzieńskiego Aleksę oraz Biskupów wikariuszów Antonjusza (Lubelskiego) i Szymona (Krzemieńskiego). Złożenie przysięgi odbyło się w pałacu Rady Ministrów. Przysięgę przyjmował p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Mikołaszewski, w obecności p. Ministra Spraw Wewnętrznych Hübnera, oraz innych wyższych przedstawicieli Rządu.

Zakończenie strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem. Dnia 14 bm. została podjęta praca we wszystkich kopalniach w Zagłębiu.

W ten sposób wywołany przez socjalistów strajk, rzekomo w obronie 8-o godzinnego dnia roboczego, został zlikwidowany. Rokowania w sprawie warunków nowej umowy w górnictwie rozpoczęły się później.

Straszna katastrofa w kopalni. W niedzielę 13 bm. wydarzyła się w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą bardzo dużą ilość ofiar w zabitych, ciężko i lekko rannych. A mianowicie: w jednej z kopalń węgla nagromadzone gazy spowodowały w szybie dobyteczym taki silny wybuch, że zniszczył wszystkie urządzenia wewnątrz i zewnątrz kopalni i spowodował pożar budynków.

Wśród ofiar są przeważnie polacy. Uratowanie kopalni jest wątpliwe, bo pożar może być w kopalni ugaszony tylko przez zalanie go wodą. Około 1650 robotników zostanie przynajmniej na rok pozbawionych pracy.

Sądy przysięgłych w Polsce. Sejmowa komisja prawnicza zajęła się zaprowadzeniem sądów przysięgłych w Polsce. Sądy przysięgłe są to sądy, złożone nie z samych sędziów zawodowych, mianowanych przez rząd, lecz głównie z sędziów wybranych przez ogół obywateli z spośród samych obywateli. Ława takich kilku czy kilkunastu sędziów obywateli rozstrzyga, czy winowajca jest winien czy nie, zarzucanej mu winie, a sędzia zawodowy tylko oznacza, jaka za to wypada kara podług praw kryminalnych, które obowiązują. Dotąd mamy takie sądy tylko w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim. W dzielnicach zaś, które należały do Rosji i Prus, ci zaborcy uмышленie nie dopuszczali tu sądów przysięgłych — choć mieli je we własnych krajach w rdzennej Rosji i w Niemczech. Wogóle bowiem zaborcy nie dopuszczali obywateli do głosu i udziału w sprawach publicznych a zwłaszcza Polaków. Nasza zaś Rzeczpospolita — przeciwnie — opiera się na tem, że obywatele rządzą sami sobą, a więc i w sądownictwie powinni brać udział.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

20 kwietnia	— Zmartw. Chr. Pana Wielka Niedziela.
21. .	— Anzelm — Poniedz. Wielkan.
22. .	— Sotera i Kaja P. M. — wtorek.
23. .	— Wojciecha, Jerzego — środa.
24. .	— Fidelisa — czwartek.
25. .	— Marka Ew. — piątek.
26. .	— Klara i Marcelina — sobota.

Odczyt N. O. K. Według zapowiedzianego już cyklu odczytów, urządzanych przez tut. N. O. K., w niedzielę palmową po sumie w sali Kina „Miraż” wygłosił p. Lucyna Kotarbińska z Warszawy — niezmiernie ciekawy i interesujący odczyt na temat: „O rodzinie, wychowaniu i miłości”.

Z rzadko spotykaną u kobiet swadą i jasnością w wypowiedzeniu swych myśli p. Kotarbińska w półtoragodzinnym prawie odczytło wypowiedziała nam tyle cennych myśli o rodzinie, wychowaniu młodzieży i prowadzeniu jej, o rozwijaniu i kształtowaniu w nas samych szlachetnych porywów i uczuć, że doprawdy warto było posłuchać i pomyśleć potem nad milionem rzuconych przez prelegentkę starych — ale najżywoźniejszych i najaktualniejszych myśli, w odniesieniu do doby dzisiejszej, doby budowania i zagospodarowywania ojczystego łanu po długich latach niewoli i zniszczenia.

Podkreślić tutaj należy — drżnie i niewytlómaczone abscentowanie się naszej inteligencji i pseudo-inteligencji na tych odczytach, wygłaszanych wprawdzie popularnie i przeznaczonych dla szerszych mas, ale właśnie też dlatego, dla zadokumentowania naszej łączności ze wszystkimi warstwami narodu, dla dobrego przykładu, no — i dla nauczania się czegoś słuchania, dla zawsze nowego, należy i jest obowiązkiem każdego przeciętnego zjadacza chleba przysiąść na odczyt, a nie wahać się po tym brudnym i wywleczanym trociku. Więcej zainteresowania dla spraw społecznych, więcej życia i więcej zrozumienia, że przyszłość Narodu leży w naszych własnych rękach i jacy my i przyszłe nasze pokolenia będą, a o które dbać i wychowywać odpowiednio musimy, taką będzie Polska, o której dziadowie i ojcowie nasi marzyli a wieszczę w pieśniach swych wyśpiewali.

Towarzystwo Muzyczne. W dniu 10 marca b. r., z inicjatywy pp. Zawadzkiej, odbyło się w Białej pierwsze ogólne zebranie dla zawłszania Tow. Muzycznego, którego celem będzie pielęgnowanie i szerzenie kultu muzyki przez urządzenie publicznych koncertów nie tylko z udziałem miejscowych sił amatorskich, lecz i zapraszanych fachowych artystów.

Pierwsze uzyskane w ten sposób dochody przeznacza Towarzystwo na zakupienie urządzenia sali koncertowej, oraz dobrego instrumentu, poczem dalsze dochody będą rozdzielane na cele dobroczynne.

Prezesem Tow. Muzycznego wybrano p. Rejenta Wędrchowskiego członkami Zarządu panter. St. Zawadzka, L. Nartowska, J. Raczkowska, Ł. Srokowska, oraz panów: Starostę Rudnickiego, sędziego N. Wyszokowskiego, inż. Zawadzkiego i ref. Ferensa.

Pierwszy taki inauguracyjny koncert, urządzony przez Tow. Muz., odbył się w dniu 5 bm. w sali szkoły powax. im. król. Jadwigi i wszyscy występujący amatorowie zostali przez zebraną liczną publiczność sympatycznie przyjęci, czego najlepszym dowodem były hucane oklaski i bisowe numery amatorów. Czysty dochód z inauguracyjnego koncertu wyniósł 520 milionów marek, które przeznaczone na kupno własnego fortepianu, jako instrumentu niezbędnego do tego rodzaju występów muzycznych.

Młodemu Tow. Muzycznemu życzyć należy jak najlepszego rozwoju i powodzenia oraz poparcia dalszych imprez artystycznych ze strony publiczności, o co też Zarząd Towarzystwa Muzycznego za pośrednictwem „Podlasjaka” prosi.

Wakazana niezmiernie byłoby rzeczą, aby ktoś pomyślał i zajął się natychmiastową naprawą mostka na chodniku (ścieżce) prowadzącym wzdłuż szosy łomazkiej, tuż za miastem. Mostek na odnodze Krzyny został zerwany wskutek ostatniej powodzi i jesteśmy niewątpliwie wyrzuceni opinii wszystkich mieszkańców Woli i okolicznych wiosek, jeśli na tej drodze zwracamy się do odpowiednich władz i ludzi, aby, ze względu na wygodę publiczności, jaknajprędzej mostek naprawili i przyprowadzili go do dawnego stanu. Niech te deski

i kłody pozostałe po powodzi, nie sterczą i niech nie będą świadectwem naszej bezmyślności i niezaradności. A jeśliby zaś nie było kómu zająć się tą sprawą, to w takim razie lepiej by było resztki mostka rozebrać i deski sprzedać lub użyć na inny cel, bo szkoda, by niepotrzebnie leżały i ulegały niszczeniu.

Jak wiadomo istnieje w Białej czyszciciel miejski, który prócz wywożenia nieczystości z miasta ma za zadanie wylapywać walczące się psy, oraz baczyć, by świnię blakające się, niestety, po naszych ulicach, nie zanieczyszczały ich a kozy nie obgryzały kory z drzewek. Tak mało mamy zieleni i drzew w mieście, że chyba należałoby te, które pozostały jeszcze, otoczyć opieką i chronić przed wyniszczeniem. Dlatego też wracamy się na tej drodze z prośbą do Magistratu, aby więcej owego czyszciciela miejskiego pilnował, wymagając od niego należytego wypełniania obowiązków. Aż żal bowiem serce ścisłe, patrzeć się na młode drzewka, niedawno zasadzone, odarte i ogryzione z kory, a skazane na niechybną śmierć.

I jeszcze jedno: raz noreście należałoby stanowczy położyć kres walęsaniu się po ulicach świni i kóz, które miasto zanieczyszczają i przynoszą mu szkody. Raz, drugi, trzeci porządną karę (nie taką—nie na papierze tylko) wymierzysz właścicielom świni i kóz, a nauczą się (właściciele oczywiście nie świni i kozy) przestrzegać obowiązujące wszystkich przepisy i postanowienia władz.

Korespondencje.

Z pow. Radzyńskiego.

Nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa?

Dnia 24 marca b. r. chcąc wrócić (koleją) z Łukowa do domu, wykupiłam bilet. — Ponieważ do odejścia pociągu było jeszcze sporo czasu — poszłam załatwić jeszcze niektóre sprawy, dzięki czemu na pociąg spóźniłam się. Wobec tego, że na bilecie widnieje napis: „Ważny dwa dni” następnego więc dnia (t. j. 25 marca rb.) udałam się najspokojniej i z czystym sumieniem z tym samym biletem do pociągu. W drodze, konduktor, sprawdzając bilety, zapytał mnie, czy nie mam biletu drugiego, gdyż ten (oświadczył p. konduktor) „kupiony jest nie tego dnia” — na co odpowiedziałam: tak! proszę pana, bilet został wykupiony wczoraj — lecz spóźniłam się na pociąg.

Konduktor, nic więcej nie mówiąc, zabrał mi bilet i odszedł, (choć bilet oplewał na podróż dalszą — do Leopoldowa, na szlaku kolejowym Łuków — Dęblin). Po dojściu pociągu do stacji **Krzywdy**, zjawia się p. konduktor i proponuje mi udanie się z nim do p. „Naczelnika” na stację, co też zaraz uczyniłam. Pan „Naczelnik” od razu powiada do mnie „zapłaci pani poczwórnie 6.624.000 mk. Pytam więc, za co ja właściwie mam płacić?? „za bezbiletową jazdę pociągami” — słyszę odpowiedź. „Kiedy ja przecież miałam bilet — powiedziałam — który zabrał mi konduktor. — W odpowiedzi na to, obecny konduktor wydobywa bilet i powiada: „panie naczelniku bilet jest podrobiony — tu jest wyskrobana data” — i nie dając mi żadnego wyjaśnienia, oddalił się zaraz do pociągu. Panu „Naczelnikowi” wcale się nie śpieszyło mnie załatwić, gdyż zajęty był dwoma panami („dziedzicami” jak słyszałam z rozmowy). Niebawem rusza pociąg, (mnie aż coś do góry podnosi, jestem zdenerwowana i ledwie ze stoję.) Przypo-

minam się więc p. „Naczelnikowi”, że jestem już dwa dni w podróży, zmęczona i muszę jechać do domu. Pan „Naczelnik” (młody wysoki brunecik) zarzuca mi szorstko i z impertynencją brak wychowania i delikatności, że śmiem niepokoić „Go” kiedy „On” jest zajęty i nie ma czasu i pyta mnie jednocześnie, czy mam dowód osobisty; mówię, że mam, poczem zwraca się ów pan do posterunkowego policjanta, dając mu papier i ołówek i polecając mu zaopiekowanie się mną (t. j. zrobienie protokołu i aresztowanie mnie). Pociąg jednak odszedł, pan „Naczelnik” został wezwany do telefonu, ja zostałam ze swemi czarnemi myśłami; furmanki, jakie były dawno odjechały, podróż z powodu roztopów niemożliwa, noc się zbliża, a ja sama na głuchej stacji....

Pan „naczelnik” wreszcie zjawił się; po zapłaceniu „kary” i wysłuchaniu uwag p. „naczelnika”, że jechałam bez biletu, że nie chciałam płacić... itd., co niema z prawdą nic wspólnego, znużona i wyczerpana z sił udałam się do wsi na poszukiwanie furmanki...

Stwierdzam tu z całą stanowczością, że takie postępowanie wszelkich panów „naczelników” i innych funkcjonariuszy kolejowych jest wysoce niekulturalne, sprzeciwiające się elementarnym zasadom etycznym, a wypadki powyższe powtarzają się podobno dość często, i coraz częściej dają się słyszeć głosy przeciw wybrykom różnych panów „naczelników”. Najwyższy czas położyć temu kres! I dziwnem bardzo się wydaje, że ci, do kogo to należy, zdają się tego nie widzieć i nie słyszeć. A to nieładnie! Panowie! przestaćcie, bo źle się bawicie! Chciejcież nareszcie zrozumieć, że nie „nos dla tabakiera, a tabakiera dla nosa”. Oświadczam przytem, że na „gapę” nie jeździłam nigdy i biletów nie wyskrobywałam nigdy!

To, że bilet został wykupiony w kasie, gotowa jestem udowodnić świadkami, gdyż nawet nie sama bilet sobie kupowałam.

Nie sądzcie panowie podług siebie Innych!

Henryka Kozłowska.
z Gółowskiej Woli.

Przed grozą wojny powietrznej.

Niejednokrotnie słyszy się dzisiaj o niedość starannie strzeżonych granicach lądowych Rzeczypospolitej, zwłaszcza na wschodnich jej rubieżach. Na wieść o wzmocnieniu tu lub owdzie straży pogranicznej, przeciętny obywatel uspokaja się zazwyczaj, nie domyślając się nawet, jak groźne widmo niebezpieczeństwa przedstawiają dla niego bezpośrednio, zupełnie otwarte dziś, granice powietrzne Polski. Po przez te granice, nigdzie u nas nie strzeżone, łatwo może przeniknąć w głąb kraju silna flotylla aeroplanów nieprzyjacielskich. I już w pierwszym dniu przyszłej wojny tsiące sam. lotów ukaże się tak nagle, że nie będzie czasu nawet nikogo uprzedzić. Każdy samolot będzie zaopatrzony w kilka tysięcy kilogramów bomb niszczycielskich, a między niemi — najstraszniejszych, gazowych, obecnie już znacznie udoskonalonych. W ciągu kilku chwil, celem obezwładnienia kraju, główne ośrodki życia jego, całe miasta i wsie, mo-

gą być zrujnowane i spalone; tembardziej, że graniczące z nami państwa: Rosja a zwłaszcza Niemcy — byli nasi ciemniejsi i wrogowie dnia dzisiejszego, a być może najeźdźcy jutro — prześcignęły nas już o wiele pod względem rozwoju lotnictwa i przemysłu chemicznego.

W obliczu wyteżonej w tym kierunku pracy najbliższych krajów do Wschodu i Zachodu — Polska, ze względu na swoje położenie geograficzne musi być niezwykle czujną; i ani na chwilę nie wolno nam pozostać w tyle, przynajmniej w stosunku do swoich sąsiadów. Ponieważ jednak, akcja Rządu, wobec trudności finansowych państwa, może odbywać się tylko w bardzo szczupłym zakresie — koniecznym jest więc zjednoczenie wszystkich sił inicjatywy prywatnej całego społeczeństwa dla zabezpieczenia powietrznego Polski.

W tym też celu powstała w maju roku ubiegłego w Warszawie Liga Obrony Powietrznej Państwa, pozostająca pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Postawiła ona sobie za zadanie przyjąć państwu z pomocą przez stworzenie silnego lotnictwa; dążąc do założenia cywilnej szkoły lotniczej, budowy Instytutu aerodynamicznego, tworzenia przyziemni (lotnisk) etc.; oraz wzbudzenia zainteresowania jak najszerzych warstw społeczeństwa rozwojem lotnictwa w związku z ewentualną obroną kraju. Widząc urzeczywistnienie tych zamierzeń we współdziałaniu całego społeczeństwa, L. O. P. P. zakłada swoje okręgi i koła prowincjonalne po całej Polsce; szerząc równocześnie propagandę w najdalszych nawet jej zakątkach za pomocą odczytów, ilustrowanych filmami i przezroczkami.

W związku z powyższym, przedstawiciel zarządu głównego L. O. P. P., p. inżynier Zygmunt Multan, przybyły umyślnie z Warszawy, wygłosił we czwartek dn. 10 b. m. o godz. 7. wiecz. w sali kino-Teatru „Miraż” w Białej Podlaskiej, niezwykle interesujący odczyt na temat: „Przed grozą wojny powietrznej”. Po odczycie wyświetlony był bardzo ciekawy film kinematograficzny „Samoloty i balony” całkowity dochód z odczytu i pokazu przeznaczono na rzecz obrony powietrznej państwa.

Niezależnie od tego odczytu i pokazu filmu tegoż dnia odbyła się w „Resursie obywatelskiej” konferencja, na której, po udzielonych przez p. inż. Multana wyjaśnieniach, przystąpiono do zawiązania Powiatowej Ligi Obrony Powietrznej Państwa i wybrano Zarząd, w skład którego weszli przedstawiciele tuż społeczeństwa. Spodziewać się należy i wierzymy mocno, że wszystkie sfery tak w mieście, jak i w powiecie naszym, w dobrze zrozumianym interesie własnym przyczynią się do powiększenia funduszu samoobrony kraju — przez jaknajliczniejsze zapisywanie się na członków L. O. P. P., dokumentując tem jednocześnie żywe swe zainteresowanie dla tak ważnego czynnika kultury człowieka i cywilizacji, jakim jest wspaniały w ciągu krótkiego stosunkowo czasu, rozwój lotnictwa na całej kuli ziemskiej.

Życie gospodarcze

W pierwszych dniach ub. tygodnia notowano:
Pieniądze zagraniczne:

Dolary	9.250.000
funtów ang.	40.000.000
franki franc.	563.000
• belg.	482.000
• szwajc.	1.640.000
guldeny holend.	2.465.000
• czeskie	275.000
korony austr.	132.
milijonówka	1.000.000
bony złote	1.350.000
pożyczka złota	14.000.000
• dolar.	4.950.000

Zboże:

Żyto kongres.	118 f.—22.500
owies	21.500
jęczmień browarny	23.750
otręby pszenne	15.000
mąka tytnia 70%	36.000—38.000
• pszenka 65%„	68.000—70.000
seradela	16.000—18.000

Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego, działu A. Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod Nr:

1242. „Estera Finkelsztein”, handel konfekcją damską i bielizną w Radzyniu, ul. Kozia 32. Istnieje od 1922 r. właśc. Estera-Jenta Finkelsztein z Lichtenszteinów.

1243. „Szymon Zonszajn”, handel spożywczy we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1903 r. właśc. Szymon Zonszajn.

1244. „Srul-Hersz Czesner”, handel spożywczy we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1902 r. właśc. Srul-Hersz Czesner.

1245. „Icko Elbaum”, handel żelazem we Włodawie, ul. Solna. Istnieje od 1917 r. właśc. Icko Elbaum.

1246. „Jojna Zylbersztein”, handel galanterijny we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1921 r. właśc. Jojna Zylbersztein.

1247. „Frejda Lichtensztein”, handel galanterijny we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1901 r. właśc. Frejda Lichtensztein, wdowa.

1248. „Nuta Fuks”, handel spożywczy we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1919 r. właśc. Nuta Fuks.

1249. „Jankiel-Icko Lewenzon”, handel kolonialny we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1921 r. właśc. Jankiel-Icko Lewenzon.

1250. „Konstanty Samarski” restauracja we Włodawie, ul. Kościuszki. Istnieje od 1919 r. właśc. Konstanty Samarski.

1251. „Motel Nisenbaum”, handel spożywczy we Włodawie, ul. 3 Maja. Istnieje od 1912 r. właśc. Motel Nisenbaum.

1252. „Srul Czesner”, handel spożywczy we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1921 r. właśc. Srul Czesner.

1254. „Józef Sobieszczuk”, piekarnia we Włodawie ul. Kościuszki. Istnieje od 1922 r. właśc. Józef Sobieszczuk.

1253. „Josel Gitelman”, pracownia i sprzedaż czapek we Włodawie, ul. Różaniecka. Istnieje od 1913 r. właśc. Josel Gitelman.

Do sprzedania piękny, duży plac frontowy, w Białej przy ul. Międzyrzeckiej. Informacji udziela: Andrzej Mewius, Biała, ul. Garncarska 4.

Willa letnia — domek dwupokojowy z przedpokojem i kuchnią oraz ogród owocowo-warzywny przestrzemi jednego morga w Białej, przy ul. Sitnickiej do sprzedania tylko chrześcijaninowi po bardzo przystępnej cenie.
Wiadomość w Redakcji.

Przekonałcie się! *Przekonałcie się!*

**Kupujcie u swoich
Najtaniej i najlepiej**
ze wszystkich sklepów w Białej
wódki
Cielesnickie, górnośląskie i gdańskie
tylko z polskich rektyfikacji
kupić można
w HANDLU WIN I WÓDEK
Ant. Goczalkowskiego
w Białej, przy ul. Kraszkiej na Nowym Ryнку (przy kirkucie).
Uwaga na duży szylt na białym tle!!!

Uznane powszechnie za wykwintne wyroby
Lardellego
Osińskiego
Franboli

a mianowicie:
Czekolada deserowa w oryginalnych bombonierkach,
Czekolada deserowa i mleczna ze szwajcarsk. skondensowanego mleka,
Neapolitany, Pastyki, Krokietki,
Karmelki owocowe w kilkunastu odmianach,
Clagutki, Irysy, Miętowe i t. p.

POLECA
CUKIERNIA PODLASKA
Fr. Kałuszyńskiego
w BIAŁEJ PODLASK., WARSZAWSKA 4.
CENY B. UMIARKOWANE.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY
z n. o.
w Białej Podlaskiej
**Zastępstwo Polskiej Krajowej
Kasy Pożyczkowej**

- a) pośredniczy w operacji dyskontowej.
- b) inkasuje na miejscu płatne weksle zdyskontowane, nadsyłane zastępstwu przez P.K.K.P. Oddział w Brześciu nad Bugiem,
- c) inkasuje nadsyłane weksle komisowe, przekazy i akredytywy,
- d) przyjmują na wszystkie Oddziały i Zastępstwa P. K. K. P. weksle i dokumenty inkasowe.
- e) załatwia terminowo zlecenia kupna i sprzedaży akcji na giełdzie warszawskiej oraz **kupuje pieniądze zagraniczne.**
- f) pośredniczy w zakupie i sprzedaży zboża oraz wszelkich towarów.

Zawładamiam! *Zawładamiam!*

**SKŁAD MASZYN
I NARZĘDZI ROLNICZYCH**
M. A. STANISŁAWSKI
w PARCZEWIE, Telefon Nr. 4.

Na sezon wiosenny nadeszły:

Plugi oryginalne Sucheniego, Ventzkiego i Zabłockiego z Wierzbnika.

Siewniki 7—9—11—13 rzędowe Ventzkiego i Superior.

Brony 5 — 7 — 9 sprzętynowe Ventzkiego i Osborne'a.

Kultywatory 5—7—9 sprzętynowe.

Obsypniki typu Gutowskiego i inne, fabryk Ventzkiego i Sucheniego.

Ceny przystępne. Krótkoterminowy kredyt.